

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, piątek dnia 15 listopada 1935

Nr. 526

Rok 30

Pierwsze wyniki wyborów w Anglii

Partje rządowe mimo strat zachowają zapewne znaczną większość

Londyn. (Tel. wł.) Wybory do angielskiej izby gmin zostały w myśl przewidywań zakończone o godz. 21 czasu angielskiego (godz. 22 czasu środkowo-europejskiego), przyczem nigdzie nie doszło do szczególnych zająs.

Mniej więcej w godzinę później znane były pierwsze wyniki. Wykazują one ponowny wybór 3 konserwatystów i 1 rządowego liberała. Ponieważ kilku posłów było już wybranych z braku innych kandydatów, więc według wyników, znanych o godz. 22 (23 śr.-europ.), partje rządowe uzyskały 33 mandaty, a opozycyjna Partja Pracy 13 mandatów.

Pierwsze wyniki nadeszły z okręgów: Cheltenham, Stockton on Tees, Exeter i Great Yarmouth. W Cheltenham wybrany konserwatysta otrzymał 18 tys. głosów, a jego przeciwnik z Partji Pracy 7 tysięcy. W ostatnich jednak wyborach kandydat konserwatywny posiadał większość 17 261 głosów, gdy obecnie tylko 10 790. W Stockton on Tees konserwatysta otrzymał 23 tys. głosów wobec 19 tysięcy głosów kandydata Partji Pracy i 5 tys. głosów liberała. Tu spadek większości wyniósł z 11 031 głosów w 1931 roku na 4 068 głosów w roku obecnym. Podobne wyniki wykazał wybór konserwatysty w Exeter. W Great Yarmouth wybrany liberał rządowy otrzymał 17 tysięcy głosów, a kandydat z Partji Pracy 12 tysięcy. Większość liberalna spadła z 15 263 na 5 340 głosów.

Z pierwszych wyników można z całą pewnością wywnioskować, że ogólnie nie nastąpiło pewne zmniejszenie się głosów stronnictw rządowych.

Londyn. (Tel. wł.) Do godz. 23 (24 czasu śr.-europ.) wiadome były wyniki z 5 dalszych okręgów. Mandaty

przypadły tam 2 konserwatystom i 3 z Partji Pracy. Między konserwatystami znajduje się podsekretarz stanu Sassoon, który starcił 10 tysięcy głosów w stosunku do poprzednich wyborów.

Dotychczasowe wyniki wskazują na spadek liczby głosujących w stosunku do wyborów w 1931 r. o około 10 proc. Udział głosujących prawdopodobnie nie przekroczy 65 proc.

Londyn. (Tel. wł.) Do godz. 23,20 (0,20) wiadomo było, że wybrano 42 po-

słów partyj rządowych (37 konserwatystów, 4 narodowych liberałów i 1 niezależnego), oraz 20 z opozycyjnej Partji Pracy.

W tych okręgach partje rządowe straciły 4 mandaty, podczas gdy opozycja miała zdobytych 6 nowych. M. in. wybrany został przypuszczalny przywódca opozycyjnej Partji Pracy Arthur Greenwood, na którego padło 20 tysięcy głosów wobec 33 tysięcy w poprzednich wyborach.

Dekret o obniżce komornego

i zmianie ustawy o ochronie lokatorów

Warszawa. (PAT.) W dzienniku ustaw ogłoszony zostanie dzisiaj dekret Prezydenta Rzpl. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Przepisy tego dekretu postanawiają obniżenie podstawowego komornego mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów, przyczem obniżka ta wyniesie będzie dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych — 15 proc., dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych firm, które zostały zaliczone w roku bieżącym do 7 i 8 kategorii przemysłowej i 4 kategorii handlowej — 10 procent.

Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne, płacone przez lokatora.

Komorne w budynkach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów u-

bezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego, obniżone zostanie w analogiczny sposób, a więc dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych o 15 proc., dla mieszkań 4-izbowych (3-pokojowych) i większych o 10 proc. W domach należących do zakładów ubezpieczeń społecznych, obniżka nastąpi w stosunku do komornego z grudnia 1934 r.

Zniżki te wprowadzone zostają na okres od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 r., a więc w okresie, w którym wprowadzone zostają nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Obniżenie komornego nie powoduje zmiany podstawy wymiaru podatku od nieruchomości i podatku od lokali na rok 1935.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania złożone z 6 pokoi i większe, mieszkania mniejsze, powstałe z przebudowy większych mieszkań, dokonanej po dniu 1 grudnia 1935, oraz lokale większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (z wyjątkiem lokalów przedsiębiorstw przemysłowych 7 i 8 kategorii i handlowych 4 kategorii).

Wypowiedzenie umów najmu mieszkań oraz lokali przemysłowych i handlowych wyłączonych z pod ustawy o ochronie lokatorów, nie może nastąpić w terminie wcześniejszym, niż: co do mieszkań na dzień 30 czerwca 1936 r., co do lokali przemysłowych i handlowych na dzień 30 września 1936 r.

Przepisy ustawy o ochronie lokatorów z 1924 r. nie mają zastosowania na terenie woj. śląskiego, gdzie obowiązuje śląska ustawa o ochronie lokatorów z 1926 r. Analogiczne przepisy o obni-

ce komornego i zmianie ustawy o ochronie lokatorów mają być wprowadzone do śląskiej ustawy o ochronie lokatorów w drodze nowelizacji tej ustawy przez sejm śląski.

Na terenie woj. śląskiego obowiązować więc będą tylko te przepisy omawianego dekretu, które wprowadzają obniżkę komornego w budynkach, nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

Nagroda Nobla

Sztokholm. (PAT.) Nagrodę Nobla w dziale fizyki za 1935 r. otrzymał prof. Chadwick z uniw. w Cambridge.

Nagrodę Nobla w dziale chemii za 1935 r. przyznano profesorowi Joliot i jego małżonce Irenie Curie-Joliot (córecie śp. Marii Curie-Skłodowskiej).

Sztokholm. (Tel. wł.) Tegoroczna nagroda Nobla w dziale literatury nie będzie przyznana. Tak postanowił komitet, który uchwalił pozostawić nagrodę do swojej dyspozycji na rok przyszły.

Król grecki jedzie

Londyn. (Tel. wł.) Król Jerzy II grecki opuścił wczoraj Londyn, udając się w drogę powrotną do kraju. Po drodze król Jerzy odwiedzi najpierw Paryż.

Na dworcu Wiktoria w Londynie odbyło się uroczyste pożegnanie króla przez kolonję grecką i władze angielskie. W imieniu króla angielskiego żegnał króla Grecji książę Walji, który przybył w towarzystwie księżnej i księcia Kentu. Poza tem rząd reprezentował angielski minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare.

Franc. stopa dyskontowa

Paryż. (PAT.) Bank Francji podwyższył wczoraj stopę dyskontową z 3 proc. na 4. Podwyżka stopy procentowej świadczy o konieczności przeciwdziałania ucieczce pieniądza i kapitałów francuskich zagranicę, która ujawniła się ostatnio w związku z trudnościami politycznymi, co wywołało obawy, że odbiją się one również w dziedzinie budżetowej i gospodarczej.

Autonomia Wysp Filipińskich

Waszyngton. (PAT.) Prezydent Roosevelt podpisał odezwę o autonomii Wysp Filipińskich i o utworzeniu w Manilli rządu konstytucyjnego. Jest to pierwszy krok do całkowitej niepodległości, która będzie nadana wyspom, o ile rząd autonomiczny w ciągu 10 lat wywiąże się ze swych zadań.

Zaburzenia antybrytyjskie w Egipcie

Krwawa noc czwartkowa — Rząd panem sytuacji

Londyn. (Tel. wł.) Ubiegła noc minęła w Kairze bardzo burzliwie. Zająs, które nad ranem przybrały bardzo groźny charakter, zostały dopiero po energicznym wystąpieniu policji zlikwidowane, przyczem aresztowano wielu demonstrantów.

Starcia rozpoczęły się krótko po północy. Wieczorem policja brytyjska otrzymała doniesienie, że około 1500 egipskich studentów „wafdyistów“, uzbrojonych w laski i pałki, jest w drodze z Gizeh do Kairu. W związku z tem wysłano naprzeciw studentom silny oddział policyjny, złożony z 200 ludzi, którym dowodził energiczny oficer, nazwiskiem Lees. Otrzymał on polecenie niedopuszczenia pochodu studentów egipskich do miasta i rozwiązania go. Gdy na kilkakrotne wezwania policji studenci nie rozchodzili się, a nawet oddane na postrach strzały nie odniosły skutku, policjanci zaczęli strzelać w tłum. Dowódca policji zaatakowany czynnie przez studentów, w obronie własnej użył również broni i kilkoma strzałami powalił na ziemię czterech napastników. Dopiero po tej salwie i pozostawieniu czterech zabitych i kilkunastu rannych, demonstranci cofnęli się i rozpięchli.

Czwartek naogół minął spokojnie. Tylko w niektórych dzielnicach były próby zakłócenia spokoju.

Według urzędowych doniesień, liczba ofiar rozruchów w nocy na czwartek jest duża. Zabitych zostało ogółem 7

osób, rannych zaś jest 147, w tem znaczna ilość policjantów.

W stolicy Egiptu policja skoncentrowała większe oddziały, które strzegą przede wszystkim gmachów publicznych i urzędów.

Zniszczenie materialne również jest znaczne: kilka sklepów złupionych, parę przewróconych tramwajów i wiele wybitych okien wystawowych. W liczbie uszkodzonych budynków znajduje się również konsulat angielski.

Rząd wydał odezwę, wzywającą do spokoju, zwracając uwagę na trudną sytuację kraju i na ciężkie następstwa, które mogłyby zostać spowodowane przez rozruchy. Rząd oświadcza, że posiada wszelkie środki do opanowania sytuacji.

W ciągu czwartku doszło do nowych demonstracji. Na wydziale lekarskim studenci zorganizowali tłumnie obelśny wiec, na którym wyrażono hold przeciwko nacjonalistom Nahađ Paszy. Wśród okrzyków „Precz z imperjalizmem“ albo „Żadamy konstytucji“, wiec w napiętej atmosferze dobiegł końca. Policja narazie zdołała opanować sytuację. Władze brytyjskie zmobilizowały większe siły i są panami sytuacji.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą, planowany na lutego 1936 roku międzynarodowy kongres lotniczy w Kairze został w związku z ostatnimi wypadkami przełożony na termin późniejszy dotąd jeszcze bliżej nieokreślony.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Dżibuti (INS). W nocy ubiegłej toczyła się na północ od Gorahai niezwykle zacięta utarczka, z której zwycięsko wyszli Abisyńczycy. Większy oddział włoski zaatakowany został przez regularny oddział wojsk abisyńskich. Po obu stronach są straty, przyczem wprost olbrzymie mają być po stronie Włoch, którzy stracili około 1800 zabitych i drugie tyle rannych.

Oddział włoski zaatakowany został zupełnie niespodziewanie w czasie marszu na front północny. Wśród blasku księżyca dostrzegli Abisyńczycy nieprzyjaciela. Straszne były skutki ognia krabinów maszynowych i ręcznych, gdyż Włosi stanowili łatwy cel dla nieprzyjacielskich karabinów, i wkrótce większa część Włochów legła na ziemi. Reszty zniszczenia dokonał atak regularnej piechoty abisyńskiej, której pozostali Włosi stawili zacięty

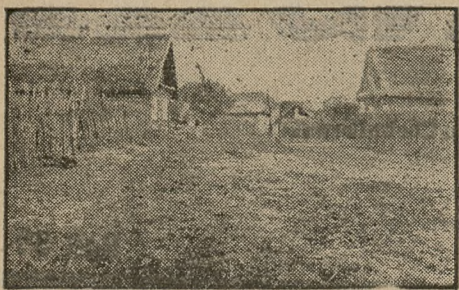
opór. W walce wręcz jednak musieli ustąpić. Abisyńczycy zdobyli działo, 11 karabinów maszynowych, w tem cztery zmontowane na samochodach, 1700 karabinów ręcznych i trzy samochody z amunicją i żywnością.

Rzym. (PAT.) Na froncie somalijskim włoskie kolumny, postępujące za nieprzyjacielem, zetknęły się z nim w górnej części doliny rzeki Fafan. Nieprzyjacieli, który otrzymał posiłki, był zmuszony do ustąpienia, pozostawiając na placu boju 300 zabitych, w tej liczbie jednego Europejczyka, którego tożsamości nie udało się stwierdzić. Poza tem na placu boju pozostały karabiny maszynowe, liczne samochody ciężarowe i amunicja. Po stronie włoskiej zginął jeden oficer, dwóch podoficerów i 60 żołnierzy, należących do wojsk tubylczych.

Jakimi drogami turysta chadza po Polesiu

Co to jest błoto? — Przez brody i po dywanach z wikliny —
Koniki poleskie — Ludzie po drodze

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)



Droga przez zapadłą wioskę poleską Remel.

Pytanie to zadaje sobie każdy, komu danem było wędrować przez Polesie wszczepczy wzdłuż chłopskim wózkiem, lub piechotą. Pół biedy, gdy się jedzie przez Polesie zachodnie. Można tu czasem przejechać szczęśliwie, nie zwałiwszy się do rowu. Miejscami są odcińki wcale dobre. Ale im bliżej granicy wschodniej — tem prawdziwszy wschód.

Charakteryzując krótko część kraju od Pińska na wschód, można powiedzieć: drog tutaj niemal

Najczęściej spotykaną arterją komunikacyjną, o ile można użyć tego słowa, są trakty i groble, jedne i drugie bardzo szerokie i bardzo błotniste. Po obu ich stronach ciągną się nieprzebyte mokradła i błota. Trudno określić i wytłumaczyć człowiekowi, który nigdy nie stykał się z błotem, co to właściwie jest — błoto.

Nie trzeba zapominać, że błota na naszym, mimo wszystko pięknym Polesiu, należą do największych w Europie. Warto więc się całymi dniami wozem i skakać po dylach, aby zobaczyć te diwy.

Jeżeli gdziekolwiek, to właśnie tutaj pozory mylą. Nieraz niewinnie wyglądająca łąka, porośnięta bujną, gęstą trawą i kępami niskich krzaków, bardziej jest zdradliwa, niż otwarta woda.

Sam uległem raz takiemu złudzeniu, zapuściłem się niebacznie w głąb mokradła, choć sobie skróciłem drogę, i skapałem się porządnie; a wielce byłem rad, że tylko na tem się skończyło. Gdyż dna tutaj ani kijem, ani nogą dosięgnąć nie można, a niema gorszego uczucia, jak powolne i beznadziejne pogrążanie się w błotnistą głębi.

Bagno, wyciśnięte stopą z pod powierzchni trawiastej, przedstawia się jako czarna, lub brunatna, oleista maź, mniej lub więcej gęsta, zależnie od stopnia przesiąknięcia gruntu wodą, naco znowu wpływa pora roku, deszcze itd. Błoto jednak nie wysycha samo przez



Droga przez mokradła, zbudowana ze ściętych krzaków.

się nigdy i niema obawy, aby ktokolwiek, kto by chciał zapoznać się bliżej z bagniskiem, spóźnił się i zastał na tem miejscu żywe pola, zwłaszcza, że narazie nie się u nas nie robi, aby obecny stan rzeczy zmienić.

Również nie widać najmniejszych starań o budowę dróg. Są np. drogi, które „po drodze” mają po kilka lub więcej brodów, nieraz szerokich i głębokich. Koń zanurza się w nich po pierś, a podróżni, chwyciwszy się mocno drabinek wozu, podnoszą nogi wysoko, aby przemoczenie skarpetek odłożyć — na później...

Do specjalnych emocyj należy wjeżdżanie w bród stromym zjazdem, gdy ogoń koński już jest na dole i babrze się w wodzie, a wóz i „pasażer” stają tymczasem dęba.

Oczywiście i te podróże mają, zresztą jak dla kogo, swój urok. Pachnie to jakby średniowieczem. Miałoby się ochotę podnieść rękę do czoła, zmrużyć oczy i wypatrywać, czy aby nie dojrzy się gdzie starożytności kolasy, a w niej przysadzistego „waćpana” z wąsami jak wiechy i golonym łbem, zdążającego na sejmik do stolicy...

Traktem jednak można jeszcze dojechać, ryzykowniej natomiast jest zapuszczać się na t. zw. drogi polne, których tu jest przynajmniej jedna trzecia. Droga polna często wlezie się naprzelał przez bagniska, które nie o każdej porze roku są do przebycia. Stąd też nie można bezwzględnie zaufać najcisłej nawet mapie, gdyż ludność miejscowa, zależnie od pogody i namoknięcia terenu, jeździ różnymi, znanymi tylko sobie szlakami i coraz nowe wytycza drogi.

Wogóle t. zw. szumnie „droga”, chociaż polna, ale zawsze nosząca tytuł „drogi”, ogranicza się do śladu kół, wyciśniętych na podmokłej łące, lub błocie — i to wszystko. Po bokach są bajory i porośnięta trawa woda. Droga taka wiję się i kółuje, omijając głębokie miejsca. Gdzie nie można objechać, pomysłowi Poleszacy kładą grubą warstwę ściętej wikliny, tworząc w ten sposób jak gdy-



Trakt poleski.

by puszysty dywan — chodnik, po którym toczy się wóz. Łatwiej tu jechać wozem, niż iść piechotą. Zresztą i ten pomysł ulega z czasem zgniciu i zbutwieniu i wówczas tworzy się rzecz najgorsza, bo po bokach sterczą suche końce gałęzi, ludzkie zdradliwie, a w środku jest już bagno i woda. Wtenczas tylko albo zawrócić, albo szukać innej „drogi”...

Pominawszy nawet i tę ewentualność, zawsze trzeba być przygotowanym na to, że koń zapadnie się raz po raz po brzuch, koła znikną w trzęsawisku, a wóz przybiera zgoła dziwaczne pozy.

W tem miejscu należy kilka słów poświęcić i koniom poleskim. Małe, drobne, niepokazne, są jednak nadzwyczaj wytrzymałe i silne. Bez najmniejszego lęku wchodzą w wodę, zanurzają się w błoto, nie płosząc się, gdy tracą grunt pod nogami.

Słaba strona Polesia są również mosty kolowe, w większości wypadków drewniane. Poza tem wiele z nich wymagałoby gruntownej naprawy. Belki są często nadgniłe i zbutwiały. Dużo spotyka się za to promów.

Wszystkie wioski poleskie przedstawiają się malowniczo. Mają swój specjalny charakter. Cerkwie drewniane, budowane są: większe, dosyć ciasno i w formie ulicy, a mniejsze i t. zw. futory, beztłumnie.

Poleszacy, jako ludzie, są dość mili: dobrzy, życzliwi, tylko mało oświeceni. Opowiadania o ich „dzikości” zacofaniu i głupocie, należy zaliczyć do złośliwych bańek. Jest to bodajże najczystsza i najgościnniejsza ludność w Polsce. Można tu jednak spotkać jeszcze ludzi, którzy w życiu nie jechali pociągiem, a dzieci obdarowane czekoladą, pytają, co to jest i czy to można zjeść.

LECH.

Manifestacje narodowe na uniwersytecie Jagiellońskim

Akademja żałobna ku czci ś. p. Wacławskiego

Kraków. (Tel. wł.) W środę odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim akademja żałobna ku czci ś. p. Wacławskiego, urządzona przez Młodzież Wszechpolską. Po akademji młodzież akademicka udała się gremjalnie na Rynek, gdzie odbyła się manifestacja. Po akademji aresztowani zostali studenci Sikora i Trecia, którzy byli referentami akademji.

W czwartek o godz. 9-tej odprawione zostało w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Wacławskiego. Po mszy św. młodzież udała się na uniwersytet, gdzie zostały przerwane wszystkie wykłady. Przy tej okazji poturbowano 5 Żydów.

Wobec licznie zebranej młodzieży odczytana została rezolucja, uchwalona dnia poprzedniego na akademji, poczem odśpiewano „Hymn Młodych”.

Kolejno 5 tys. akademików udało się pochodem pod urząd wojew., gdzie usiłowano interweniować w sprawie aresztowanych. Demonstrantów rozproszyła policja, przyczem aresztowano kilku studentów m. in. prezesa Młodzieży Wszechpolskiej na akademji górniczej Bulewskiego, Salomona i Piłkowskiego, oraz dwie studentki Jabłońską i Holewińską.

Na uniwersytecie rektor zarządził przymus legitymacyjny. (m).

Z CHWILI

Co sądzimy o deszczu orderów i odznaczeń, Czytelnikom naszym wiadomo. Jeszcze w tej sprawie dwie informacje z Warszawy:

Najwyższy stopień „Polonii Restitutae” otrzymały cztery osoby. A miało podobno być pięć. Piątą miał być — jak się o tem mówi dość głośno — minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski. Ale na liście odznaczonych go niema.

Podobno rada adwokacka ma wystąpić do Akademji Literatury w sprawie odznaczeń za krasomówstwo sądowe w przyszłości z osobnym memorjałem. Odznaczenia obecne wywołały tak osobliwe wrażenie, że rada oświadczyła gotowość udzielenia w przyszłości swej opinji o osobach, któreby miały otrzymać ów laur olimpijski. Chodzi jej o salwowanie autorytetu instytucji.

*

Gdy prasa narodowa przez lat kilka mówiła prawdą o „sanacyjnym” Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, jego atmosferze moralnej i jego metodach działania, nazywano się, że to „oszczerstwo”. Teraz niektóre pisma lewicowo-„sanacyjne” piszą o nieboszczyku Bloku rzeczy zgoła nie mniej surowe od owych „oszczerstw endeckich”, tylko mało kto już z rycerzy z pod znaku p. Sławka ma jeszcze odwagę brać Blok w obronę na serio.

Polecamy uwadze Czytelników następującą ocenę moralną Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, przed którym doniedawna trząsał się cały aparat administracyjny i płaszczyły się rzesze gorliwych, jeszcze gorliwszych i najgorliwszych „sanatorów”. Ocena pojawiła się we lwowskiej „Reducie” lewicowo-„sanacyjnej” prof. Bartla, kandydata na następcę premiera Kościalskiego, a ma m. i. brzmienie takie:

„Pulk. Sławek tłumaczył w swym liście pożegnalnym, że trudno uniknąć dopływu niskowartościowych jednostek w organizacji masowej, że jednak walczyć z niemi i usuwać je. Tak niestety nie było. Na to, aby „wylecieć” z Bloku, trzeba było bardzo „grubej” sprawy, graniczącej ze skandalem publicznym. Natomiast władze Bloku cechowała daleko idąca tolerancja i lekceważenie całej ostatecznej skali kryteriów moralnych. Tolerowano klasycznych karierowiczów na stanowiskach eksponowanych. Tolerowano obce wszelkiej etyce metody. Aprobowano serwilizm, nie wydano walki dyktaturze klik i kręgom interesów, adorowano spokój, nie sięgano pod pozór frazesów. W pogoni za liczbą zagubiono jakość.

„Dlatego, zanim nastąpiła formalna likwidacja, Bezp. Blok był już organizmem martwym. Martwota leżała w pustych salach i jałowa nuda. Tylko w zamkniętych bocznych pokojach gorączkowo się jeszcze i w bufetach dzwigały szklanki.

„Gdyby tak nie było, likwidacja Bloku, mającego na swych listach tyle tysięcy członków, wywołałaby wstrząs; tymczasem przeszła bez wrażeń — jako urzędowe stwierdzenie faktu, o którym dawno wiadano, z którym się dawno pogodzone. I ów obojętny nastrój, jaki towarzyszy pogrzebowi, jest dla terenowych kierowników Bloku może przeżyciem bardziej gorzkim od wszelkiej krytyki. Ale nie powinien być niespodzianką.

Nekrolog, pisany piórem przyjaciela politycznego, — rzec można bez przesady — druzgocący...

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy).

15)

— Pan to już badał?
— Zupełnie przypadkowo. Na jesienu moją żonę pociągnęła chętka powalęśania się po strychu. Tam jej się zrobiło niedobrze czy coś. Znaleźliśmy ją w kącie strychu, dokładnie nad tą kaplicą. Tak jest: tu, w tym rogu. Tak jest... Otóż przypominam sobie, a nawet przecie dobrze pamiętać muszę, że w tem miejscu poziom strychu tak jest podniesiony, że musieliśmy przystawiać paki, jedną ułożyć na drugiej, by się tam dostać. Ciągnęliśmy te paki z drugiego końca strychu.

— No to jakże pani się tam dostała? — zainteresował się technicznie architekt.

— Istotnie — — !?
— Ani wówczas owego wrześnio-

wego dnia, ani później nie zastanawiał się pan Karol nad pytaniem: jak Albertyna mogła się tak wysoko dostać bez żadnej pomocy?

— No, musi tam być jakiś do-
stęp, którego pan w zaambarasowa-
niu nie dostrzegł.

— Może i jest istotnie jakiś do-
stęp...

Stali teraz obaj w rogu kaplicy. W czasie ożywionej rozmowy Kościwicz odruchowo uczynił krok wstecz — i naraz uczuł, że noga ob-
suwa mu się w próżnię. Prawie, że krzyknął. Pan Sworzewski pobiegł mu z pomocą. Zaczęli sprawdzać przyczynę:

Tutaj, w samym kącie kaplicy, na przestrzeni kilku metrów kwadratowych, zamiast posadzki marmurowej, położono deski drewniane. Zbutwiały, nie wytrzymały ciężaru ludzkiego ciała. Rozświecono latarkami zdradną płaszczyznę: pod deskami widniał gruz.

— Jak zwykle między sufitem parteru a podłogą piętra. Wszyst-
ko w porządku — stwierdził archi-
tekt.

— Ale dlaczego stąd usunięto
tą posadzkę?

— Może były uszkodzone, zdjęto
je, prowizorycznie pokryto miejsce
deskami — i jak to często u nas: nie
przeprowadzono dalszego remontu.

— Jak to często u nas niestety
— potwierdził pan Sworzewski.

Badania wstępne dobiegły koń-
ca. Opuszcili kaplicę.

Przy obiedzie komentowano so-
bie niespodziewane dzisiejsze „od-
krycie”. — Przywołano najstarszych
mieszkańców Czajczyc, by się dopy-
tać, czy kto z nich kiedy słyszał o
istnieniu kaplicy w pałacu.

Okazało się, że nawet z tradycji
nikomu nie była ona znana.

— Tak i przypuszczałem — za-
znaczył architekt — że musiano ją
zamurować bardzo dawno, cegła z
odwalonego wejścia wykazuje daw-
ne pochodzenie. Nie wielką zaryzu-
kuję omyłkę, jeśli powiem, że ka-
plicę zamurowano najpóźniej w
pierwszych kilku latach XIX-go stu-
lecia.

— Ja to przecie mówiłem — ode-
zwala się naraz pani Sworzewska.

— Kiedy mówiłaś? Komu?

— Tobie.

— Mnie?? Kiedy?

— Pamiętasz, wtedy — — Kie-
dyż to było? — We wrześniu roku
zeszłego.

— Mówiłaś mi, że w początkach
wieku XIX-go zamurowano — — ?

— Mówiłam, że dawno i że za-
murowane: schowane. Przypomnij
sobie, Charlie: wtedy tam — —

Zrozumiały niepokój przeszedł
pana Karola.

Nie ulegało wątpliwości, że Al-
bertyna wspomina dzień, kiedy
przez tyle godzin szukano jej na
strychu. Ale jeżeli tę chwilę wspo-
mina, to przecie nie mogła wtedy o
niczem mówić, bo była zemdlona.

— Mówiłaś wówczas, że kapli-
ca — — ?

— Czy kaplica, tego nie wiedzia-
łam, ale że przed wszystkiemi coś
schowane. Starałam się wtedy po-
wiedzieć o tem jaknajgłośniejsze, ale
nie mogłam.

Teraz donioło Sworzewski przy-
pomniał sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TEATR NOWY

DZIŚ **CODZIENNIE**
GOSCIENNIE WYSTĄPIĄ
W. GRABOWSKI
Z. ZIEMBIŃSKI
ARIYŚCI WARSZAWSKICH TEATRÓW
POWRÓT MAMY
nr 17942 **NOWOŚĆ**

Burzliwy wiec niemiecki

Chojnice. — We wtorek odbyło się publiczne zebranie członków i sympatyków Zjednoczenia Niemieckiego (Deutsche Vereinigung). Duża sala hotelu Engla zapelniona była ludźmi, wśród których przeważała młodzież z konkurencyjnej „Jungdeutsche Partei”. Ogółem zebrało się około 700 osób.

Zagali wiec ziemianin Rohde z Granowa, oddając następnie przewodnictwo fabrykantowi W. Schulzowi z Chojnic. O działalności „Deutsche Vereinigung” mówił właściciel tartaku Steinhilber z Chojnic, któremu kilkakrotnie przerywano przemówienie. Na dany znak z różnych stron posypały się zganiecia i inne przedmioty, co wywołało popłoch wśród zebranych. Rozległy się przeraźliwe piski kobiet. Dopiero kiedy pewien uczestnik zebrania zaapelował do godności bojówki „młodoniemieckiej”, nieco się uciszyło. W dyskusji zabierali głos przywódcy „Jungdeutsche Partei”.

Pod koniec wybuchła znowu awantura na sali, która zamieniła się w krwawą bójkę. Pobitych zostało dwóch członków „D. V.”; jeden z rannych otrzymał silny cios w głowę tępem narzędziem tak, że stracił przytomność, silnie krwią brocząc. Innemu odgryziono palec. Było także na polu walki kilku łez rannych. (dch)

B. premier Kozłowski żeni się

Warszawa. (Tel. wł.). W towarzyskich sferach stolicy duże poruszenie wywołała wiadomość, że były pomajowy premier prof. Leon Kozłowski zamierza wstąpić w związki małżeńskie.

Ślub ma się odbyć w najbliższych dniach. Narzeczoną p. Kozłowskiego jest córka urzędnika kolejowego z Małopolski wschodniej, panna Bogucka, ostatnio żona hr. Bogdana Załuskiego z Iwonicy, z którym obecnie zostaje przeprowadzony rozwód. Czy ślub odbędzie się wobec tego w kościele katolickim — narazie nie wiadomo.

Z b. premierów pomajowych pozostaje jeszcze tylko p. Sławek w kawalerskim stanie, jak bowiem wiadomo, były premier Janusz Jędrzejewicz ożenił się przed rokiem i to również z rozwódką. P. Jędrzejewicz odstąpił przy tej okazji od Kościoła katolickiego.

Zbrodnia kłusowników

Leszno. (Tel. wł.). W nocy na czwartek o godz. 12.30 dokonali kłusownicy strasznej zbrodni na osobie 19-letniego syna łowczego nadleśnictwa Kąkolewo p. Kurkiewicza Bernarda.

Po północy rozległy się w okolicy rewiru Nowy Dwór strzały, wobec czego udał się w tym kierunku Bernard Kurkiewicz wraz z polowym Walentym Świtalskim. W pewnej chwili natknęli się oni na trzech kłusowników, zajętych wiązaniem podstawów. Prawdopodobnie pierwszy do kłusowników polowy Świtalski, do którego oddali sprawcy trzy strzały, raniąc go ciężko w rękę. Świtalski odskoczył za drzewo.

Dalsze strzały skierowali kłusownicy w stronę Bernarda Kurkiewicza raniąc go śmiertelnie, poczem zbiegli. Wszelka pomoc okazała się daremna i Bernard K. zmarł wkrótce, nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce strasznego morderstwa zjechała policja. Już popołudniu aresztowano pięciu podoficerów 55 pułku piech. w Lesznie, w których podczas konfrontacji ranny polowy Świtalski rozpoznał kłusowników. Nazwiska kłusowników ze względu na dobro śledztwa trzymane są w tajemnicy. Zbrodniarze strzelali z parabellum i broni ninfu, a do polowania mieli lekkie karabinki sportowe. Śp. Bernard Kurkiewicz padł od pięciu strzałów w brzuch i serce. (lh)

Gniezno za listą narodową

Olbrzymie zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego

Gniezno. (br) W czwartek wieczorem odbyło się w sali kina „Słońce” wielkie zebranie przedwyborcze Obozu Narodowego. Już na długo przed godziną 20 zaczęły się schodzić tłumy społeczeństwa ze wszystkich warstw społecznych; na pół godziny przed wyznaczonym terminem sala i korytarze były szczelnie wypełnione. Słuchaczy mogło być zgóra 2 tysiące osób, nie licząc tych, którzy odeszli, nie mogąc się dostać do wewnątrz.

Przy stole prezydalnym zasiadli: ks. infułat Styczyński oraz pp. dr. Pietrowicz, dr. Zgajński, b. poseł Przanowski, Migdalek, Sacha i dr. Bielecki z Warszawy.

Zebranie zagał pięknym przemówieniem dr. Pietrowicz. Następnie w mocnych, gorących słowach przemawiali dr. Bielecki z Warszawy i red. Sacha. Oba przemówienia, przerywane często

żywiłowemi oklaskami, wywarły na obecnych głębokie wrażenie.

Manifestacja, jakiej jeszcze Gniezno nie widziało, odbyła się w spokoju. Wykazała ona, że gród Lecha jest narodowy i że w nadchodzących wyborach do rady miejskiej zwycięży idea narodowa.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

*

Drugie zebranie, „sanacyjne”, odbyło się w kinie „Polonia”. Niecałe sto osób przyszłuchiwało się wywodom przybyłych z Poznania posła Sikorskiego i Kurowskiego.

Na terenie Gniezna, zwłaszcza przed lokalem, w którym odbyło się zebranie Obozu Narodowego, zauważono ludzi, rozdających ulotki o treści prowokacyjnej, z którymi komitet wyborczy Obozu Narodowego nie ma nic wspólnego.

W sobotę 16 bm. „AIDA” z Stani Zawadzka

Wobec ogromnego sukcesu tegorocznego wznowienia „Aidy” dyrekcja daje jeszcze jedno na ogólne zaudanie przedstawienie tej pięknej opery: to

w sobotę, dnia 16 b. m.

W partii tytułowej wystąpi znakomita primadonna Stani Zawadzka. Radamesa kreować będzie tym razem Kazimierz

Czarnecki. Również inne partie obsadzone są przez czołowe siły śpiewacze, jak: W. Roessler-Stokowska, M. Kisielewska, K. Urbanowicz, Z. Dolnickiego i R. Wraga. Złote posagi odtańczy Z. Grabowska i W. Zwoliński.

Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Dr. Latoszewskiego. nr 17 400

Wylosowane bony

Warszawa. (PAT) W dn. 14 listopada rb. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 16 546, 21 877, 27 611, 29 634, 34 422, 34 518 i 36 480, we wszystkich 10 serjach. Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś w piątek, dnia 15 listopada

Nieodwołalnie poraz ostatni

Najpiękniejszy film wiedeński

DZIEWCZĘ z BUDAPESZTU

W rolach głównych:

Maria EGGERTH — Leo SLEZAK
Hans MOSER — Rolf WANKA

Kto nie widział jeszcze tego pięknego filmu — niech śpieszy do „SŁONCA”.

Film, który wywołał ogólny zachwyt! Przegląd treści! Śmiech do łez!

p 2651

Statek „Piłsudski” stoczył walkę z huraganem

Warszawa. (PAT.) W środę w nocy zawałił do portu nowojorskiego M/S „Piłsudski”. Statek napotkał w czasie podróży na Atlantyku na huragan, który trwał kilkanaście godzin i na bardzo wysoką falę, stwarzającą niezwykle trudne warunki nawigacyjne. Mimo to statek przybył do N. Jorku w terminie przewidzianym przez rozkład jazdy. W porcie M/S „Piłsudski”, który po raz trzeci przybywa do Ameryki, witany był ze zrozumiałym zainteresowaniem ze strony Polaków amerykańskich, którzy w dalszym ciągu w czasie postoju statku tłumnie go zwiedzali.

Odpiływ złota

Warszawa. (Tel. wł.). — Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada wykazuje dalszy odpiływ złota na sumę 7,2 milj. złotych. Zapas złota wynosi obecnie 446,5 milj., natomiast stan walut zagranicznych powiększył się o 4,2 milj. do 21,5 milj. zł. Cbieg biletów bankowych zmniejszył się o 46,5 milj. zł od 14 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 42 proc. i jest wyższe od normy statutowej o 12 punktów (w)

Wyrok śmierci

Lublin. (PAT) Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie lubelskim rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Czachowo pow. opatowskiego, Józefa Adamskiego — oskarżonego o mord rabunkowy. Adamski w czerwcu roku bież. we wsi Lipa zamordował żonę swego pracodawcy Antoninę Trykową. Sąd, biorąc pod uwagę, że oskarżony był już 5 razy karany i że zbrodni dokonał z premedytacją w stanie pełnej poczytalności, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Kingsford Smith zginął

Londyn. (Tel. wł.) Brytyjskie samoloty, które wyruszyły na poszukiwanie zaginionego od ubiegłego piątku lotnika australijskiego Kingsforda Smitha, powróciły wczoraj do Singapora. Do piątku poszukiwania kontynuować będą jeszcze dwa samoloty marynarki, a poza tem w czasie swego programowego lotu wszystkie samoloty pasażerskie do Australji. W kołach zainteresowanych uważają, że Kingsford Smith zginął na morzu wraz ze swym towarzyszem.

Wiadomości potoczne

— * **Zjazd ze Stromej.** Wczoraj o godzinie 13.45 przy narożniku ul. Górnej Wilczy i ul. Stromej wydarzył się wypadek tramwajowy, który jednakże nie miał poważniejszych następstw. O wspomnianym czasie zjeżdżał ul. Stromą ciężko załadowany wóz z dominium Nimno, zaprzężony w parę koni. Wóz zjeżdżał w szybkim tempie i najechał na narożnik na tramwaj linii 4. Efektem karambolu było kilka potłuczonych szyb i uszkodzenie przedniego peronu tramwaju. Koni, z których prawy upadł na ziemię, wyszły z opresji bez szwanku. Winę w wypadku ponosi niewątpliwie woźnica, który niedostatecznie hamował wóz, zjeżdżając ze stromej ulicy Stromej. (pt.)

— * **Żołnierz pozbawił się życia.** Jak już donosiliśmy, znaleziono wczoraj rano wisiela w koszarach 22-letniego żołnierza 7 batalionu telegraficznego Antoniego Pustkowiaka, z zawodu rzeźnika, ostatnio zamieszkałego w Obornikach przy ulicy Dworcowej 34. Jak zdołaliśmy stwierdzić, zmarły był rodem z Pakosławia, pow. Nowy Tomyśl. Zwłoki zabezpieczono i przewieziono wczoraj do Szpitala Wojskowego D. O. K. VII, gdzie dziś rano odbędzie się oględziny sądowo - lekarskie. — Przyczyna samobójstwa nie jest dokładnie znana; przypuszcza się zawód miłosny. (pt.)

— * **Wypadki.** Pogotowie ratunkowe (tel. 66-66) zostało wczoraj zawezwane do nauczyciela p. Kazimierza Szulczyńskiego, zamieszkałego na Piekarach nr. 25, gdzie stwierdziło u niego otrucie, spowodowane spożyciem popsutej wędliny. Po przeprowadzeniu zabiegów lekarskich, pozostawiono pacjenta w opiece domowej. — Przy grze w piłkę nożną 15-letni Józef Soltysiak, ul. Mickiewicza 17, złamał sobie prawą rękę w przedramieniu. Po nałożeniu tymczasowego opatrunku odstawiono nieszcześliwego piłkarza do Szpitala miejskiego. (pt.)

KATASTROFA CZELJUSKINA

jutro — w sobotę i pojutrze — w niedzielę o godzinie 11-ej wieczór na ekranie kina „Apollo”. Wielki film ekspedycyjno-naukowy, ilustrujący tragiczne przygody wyprawy do bieguna północnego pod przewodnictwem słynnego meteorologa Smidta, ukaże się tylko na dwóch seansach wieczornych o godz. 11 w kinie „Apollo”. „Katastrofa Czeliuski” — to wspaniała epopea bohaterstwa i poświęcenia, obrazująca nierówną walkę człowieka z siłami przyrody, wyprawy ginące z głodu i zimna oraz dramatyczne dzieje ludzi zamkniętych w okowach śmierci lodowej.

Ze względu na wzniosły cel — bowiem całkowity zbiór z tych seansów przeznaczony jest na budowę DOMU ŻOŁNIERZA W POZNANIU, nie wątpimy, że sala zapelni się szczelnie. Ceny miejsc normalne, od 75 groszy.

zr 428

Listopad

15
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.

Piątek: Giertrudy p. Leopolda

Sobota: Edmunda b.

Kalendarz słowiański

Piątek: Przebysława

Sobota: Radomira

Słońca: wschód 7,12 zachód 16,01

Długość dnia 8 g. 49 min.

Księżyc: wschód 20,26 zachód 11,54

Faza: 5 dzień po pełni.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Antoni z Pankowskich Poprawskiej o godz. 15 Wierzbicice 19, Śp. Wacława Jeziernego o godz. 15.30 z kapł. zakł. dla starców na Śródcu.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Faust”.
Teatr Polski: Dziś — „Domino” („Franciszek z ogłoszenia”).
Teatr Nowy: Dziś — „Wiosenne porządki”.

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych wschodnia połowa Polski miała pogodę słoneczną i niemal bezchmurną, w zachodnich dzielnicach natomiast było chmurno. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 stopień w Przemyślu, 4 w Lidzie i Pohulance, 5 w Poznaniu, Wilnie, Lwowie i Suwałkach, 6 w Tarnopolu, Zakopanem, Białymstoku i Grodnie, 7 w Lublinie, Pińsku, Brześciu nad Bugiem, Łucku i Zaleszczykach, 8 w Łodzi i Kielcach, 9 w Krakowie, Bydgoszczy, Dęblinie, Grudziądzu, Toruniu, Cieszyźnie, Mławie i Kątowicach, 10 w Warszawie, Gdyni i Kaliszu, a 11 w Zbąszyniu.

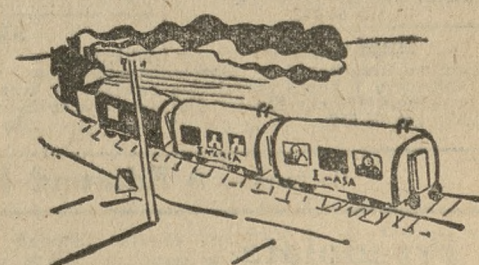
Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 15 b. m.: rano mgliście i miejscami chmurno, a w dzielnicach północnych możliwy nawet przelotny opad. W ciągu dnia naogół dość pogodnie. Nocą przymroźki, silniejsze na wschodzie kraju, w dzień dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Obrady komisji synodalnej w Poznaniu

Wczoraj zakończyły się w Poznaniu pod przewodnictwem J. Em. ks. Prymasa Hlonda trzydniowe obrady komisji synodalnej, przygotowującej synod ogólnopolski, który odbędzie się w Częstochowie w jesieni roku przyszłego. Do komisji synodalnej episkopatu polskiego należą: ks. metropolita Sapięha z Krakowa, ks. arcybiskup Jalbrykowski z Wilna, ks. biskup Przezdziecki z Siedlec i ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Księża biskupi mieszkali w czasie pobytu w Poznaniu w pałacu prymasowskim. Projektowana wycieczka do Gniezna i Potulic nie doszła do skutku z powodu braku czasu.

Ks. biskup Sapięha opuścił Poznań w nocy na czwartek, a biskupi Jalbrykowski, Przezdziecki i Lisowski w ciągu wczorajszego popołudnia. (pt)

POSŁOWIE



Zebrali się, uchwalili,
Co ministrowie polecieli:
Aby odtąd sam stanowią rząd,
Jak wycisnąć grosze? skąd?
Dyety pobrali
I... odjechali.

BABA JAGA.

Czy kiła jest zupełnie wyleczalna?

Kłeska chorób wenerycznych, dziesiątkujących ludzkość, wyniszczających całe narody, nie da się porównać z żadną ze znanych nam katastrof żywiołowych. W naszym kraju, mimo braku specjalnych warunków, odsetek chorych na kiłę jest zaskakujący. Grozę tego stanu pogłębia okoliczność, że wobec małej ilości poradni eugenicznych, chorzy tacy, wchodząc w związki małżeńskie, unieszczęśliwiają swe potomstwo, na które choroba się przenosi.

W szeregu przyczyn tego smutnego obrazu, bodaj w pierwszym rzędzie znajduje się brak należytego uświadczenia. Przeważną część społeczeństwa zadowala się zazwyczaj wątpliwą wartości broszurkami i nie stara się o poznanie tych niezwykle ważnych zagadnień drogą, zapewniającą wiarygodność. Mało kto uświadamia sobie, że największy wróg ludzkości, mianowicie kiła, jest chorobą uleczalną. Jedynie uświadczenie społeczeństwa może zmniejszyć haracz, który choroba ta zbiera.

Prawdę w zakresie tych chorób będzie można poznać dzięki wykładowi prof. dr. A. Straszynskiego p. t. „Choroby weneryczne i ich społeczne znaczenie”. Wykład odbędzie się w piątek 15 bm. o godzinie 20 w sali Śniadeckiego, Collegium Medicum (ul. Fredry 10). Dochód przeznaczają na poradnię „Caritasu”, prowadzoną przez Koło Medyków dla biednych „Wesołego Miasteczka”.

Z Tow. Przyjaciół Serbo - Łużyczan

W dniu 13 listopada odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Serbo-Łużyczan. Bardzo ciekawy referat wygłosił na niem p. prof. M. Rudnicki na temat: „Skąd przybyli Łużyczanie nad Łabę i za Łabę”. Zebrani dowiedzieli się, że za czasów Cezara ludy, zamieszkujące okolice Łaby, były celtyckie, a nazywały się: Germani. Zostały one następnie podbite przez lud Suabów (Szwabów), którzy przyjęli ich nazwę — Germanów. W czasie wędrówek ludów Germanie ci opuścili swoje siedziby. Puste już ziemie zajęli Słowianie-Łużyczanie w czasie między 2-gim wiekiem przed Chr., a 7-mym po Chr. Drogę Łużyczan odtworzyć można na podstawie badań onomastycznych. Obserwując pokrewieństwo nazw miejscowości i rzek, stwierdzić można, że przyszli oni nad Łabę ze wschodu, z dorzecza Odry i Wisły. N. p. nazwa rzeki Rednitz jest wyprowadzona z pierwiastka słowiańskiego „rad” — bystry. W Polsce mamy nazwy rzek: Reda, Radunia. Podobnych przykładów podał prelegent cały szereg.

Na zakończenie prezes gorąco zachęcał licznie zebranych członków, żeby propagowali wieczór muzyki i pieśni, który uświetni swym przybyciem kompozytor łużycki Bjarnat Krawc. Wieczór odbędzie się dnia 9 grudnia w sali św. Marcina.

Zakończenie procesu w Grodnie

Grodno. (Tel. wł.) Po 6-dniowej przerwie wznowiono posiedzenie sądu w sprawie o zabicie antyżydowskie w Grodnie, które zakończyło się wyrokiem, krótko już przez nas w „Kurjerze” zreferowanym.

MOWA OSKARZycIELA

Pierwszy zabrał głos prok. Krzysztoń.

Oskarżyciel chciał dać odpowiedź na nierozstrzygnięte dotychczas pytanie: Jak to się stało, że tłum religijnie skupiony nad grobem, stał się tłumem przestępnym, który burzy miennię, niszczy zdrowie współobywateli? W odpowiedzi prokurator sięga do analogii małej chmurki na pogodnym horyzoncie, która niespodziewanie przeradza się w czarną chmurę i przynosi szaloną burzę. Tą małą chmurką był moment, gdy na grób śp. Kuszczę padły pierwsze grudy ziemi. Wówczas w duszy Panasiuka pod wpływem wspomnień o Borowskim i świeżym mordzie w Marcinkanach zrodził się bunt. Pobudliwy charakter został porwany uczuciami, które zagłuszyły wszystkie inne władze jego duszy. Taki typ psychiczny w odpowiednio nastrojonym tłumie staje się przywódcą.

Przechodząc do analizowania winy poszczególnych oskarżonych, prokurator dłużej zajął się winą dwóch głównych oskarżonych Panasiuka i Kozłowskiego. Panasiuk, pomimo licznych cech otwartości i szczerości nie uczynił zadawalającego rachunku sumienia. Zgłosił się do prokuratora, gdy dowiedział się, że za nim rozesłano listy gończe, ale od początku do końca nie wyraża skruchy, nie wyraża żalu. Owiładł nim duch zemsty, ślepej nienawiści. Wierze, powiada prokurator, w możliwość odrodzenia młodości. Wierze, że Panasiuk w więzieniu zrozumie, że Polska była silną nie nienawiścią, lecz miłością.

Osk. Kozłowski pierwszy wytrącił tłum ze stanu religijnego skupienia, mówiąc o morderstwie Żydów itp. Nieprzyznanie się jego do winy, nie uratuje go od kary.

Jeśli chodzi o karę oskarżonych, to wymierzyć ją należy według trzech grup.

Do grupy pierwszej prokurator zaliczył agitatorów, a więc pięciu pierwszych oskarżonych. Do grupy drugiej tych, co brali czynny udział w rozruchach, i takich jest 8. Rudziak, Zajko i Norejko należą do grupy trzeciej. Nie przejawiali czynnej akcji w niszczycielskich rozruchach, lecz znajdowali się w tłumie. W stosunku do osk. Lasoty prokurator zręka się oskarżenia.

Powodowie cywilni, adwokaci Ży-

dzi, w przemówieniach swoich twierdzili, że zabicie wynikało na tle nienawiści rasowej i były rzekomo zorganizowane przez Stronnictwo Narodowe, które może nie dążyło do wywołania rozruchów, ale pragnęło wywołać demonstrację o charakterze przedwyborczym.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW OSKARŻONYCH

Obroncy oskarżonych odrzucali tę tezę, twierząc, że Str. Narodowe nie miało nic wspólnego z zająciami, albowiem powstały one samorzutnie, wskutek prowokacji ze strony ludności żydowskiej i wskutek głębokiego wzburzenia, jakie wywołały zabójstwa Kuszczę i Markiewicza przez Żydów.

Po tych przemówieniach zabrali głos w ostatnim słowie oskarżeni:

Pierwszy Panasiuk uroczysto oświadcza, że dopóki żyje, będzie wołał „Precz z Żydami” i do ostatniej kropli krwi będzie walczył o Polskę Narodową.

Osk. Żukowski: — Zarzucają mi, że wznosiłem okrzyki: „Niech żyje Wielka Polska”. Dopóki usta moje wydają dech, będę to głośno powtarzał.

Osk. Jaroszewicz: — Z zalewem żydowskim będę walczył do ostatniego tchu.

Wyrokiem sądu główny oskarżony, Panasiuk, został skazany na jeden rok więzienia. Kilku oskarżonych otrzymało po 9 miesięcy, paru po sześć, a kilku uwolniono od odpowiedzialności. Panasiuk został wypuszczony za kaucją 100 zł.

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis” wyświetla film produkcji francuskiej, a w wersji niemieckiej, p. t. „Marzace usta” z Elżbietą Bergner i Forstem w rolach głównych. Są to dzieje ogromnej miłości wielkiego skrzypka do żony przyjaciela i kolegi. Konflikt między bezgranicznym uczuciem, a lojalnością koleżeńską, jest pełny bolesnego napięcia i tragizmu. Film jest nieprzeciętny miary, tak ze względu na wysoką kulturę wykonania, wybitnie inteligentnie przeprowadzoną akcję, subtelność w wyrażaniu uczuć i myśli, siłę wyrazu, jak i na wykwint pomysłów. Treść jest pełna głębi psychologicznej, wnikliwości w najgłębsze tajniki duszy ludzkiej. Elżbieta Bergner stanęła na wysokości zadania przez grę swą skupioną, subtelną, pełną niedomówień i tajemniczego spokoju. Partner jej, wykwintny pan w średnim wieku, stworzył postać pod każdym względem interesującą. — Specjalne uznanie należy się niesłychanej naturalności, z jaką artyści odtwarzają zawiśnięte stany psychologiczne i tragiczne przeżycia swoje. Poziom filmu nie da się porównać z żad-

nym z ostatniej doby. Prócz tego jest to i piękny koncert skrzypcowy, gdy akcja rozgrywa się wśród wirtuozów skrzypcowych.

Nadprogram tygodnik Fox'a. (Sza)

Kino „Oświatowe” wyświetla film p. t. „Chłopcy z Placu Broni”. Piękna powieść dla młodzieży F. Molnara znalazła świetnego realizatora w reżyserze F. Borsage. Opowiadanie o rywalizacji dwu partii, chłopców, z których jedna obrała sobie za teren zabaw plac w tartaku — Plac Broni, jest wzruszającym dramatem z momentami wzruszającego napięcia, odciążonym epizodami humorystycznymi, pełnym naiwnego, dziecięcego, ale wzniosłego w swej szczerzej patetyczności bohaterstwa. Główne role grają młodzi chłopcy przekonująco szczerze i z przejęciem. (ver)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Miłość Fraulein Doktor”. Jest to jeden z lepszych filmów ubiegłego sezonu. Film szpiegowski, w którym nawet sensacja jest zrobiona z kulturą, dobrym smakiem i inteligencją. Scenariusz zbudowany zrećnie, przykuwa uwagę widza swą interesującą intrygą. W roli Fraulein Doktor pyszna Myrna Loy (jej popiślowa rola). Jej ukochanym jest George Brent, prezentujący grę w typie Gary Coopera.

W nadprogramie film kowbojski p. t. „Pionierzy Texasu”. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 14. 11. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,75	89,98	89,52
Berlin	213,45	214,45	212,45
Holandja	360,90	361,80	360,00
Kopenhaga	116,80	117,35	116,25
Londyn	26,15	26,28	26,02
Nowy Jork kabel 5,31½	5,34½	5,28½	
Nowy Jork kabel 5,31 5/8	5,34 5/8	5,28 5/8	
Oslo	131,35	132,00	130,70
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	21,96	22,01	21,91
Szwajcaria	172,85	173,28	172,42
Włochy	43,12	43,24	43,00

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

4% poz. inwestycyjna	112,00
5% poz. konwers.	65,50
5% poz. kolejowa	54,00
6% poz. dolarowa	77,50
4% poz. premj. dol.	52,00
7% poz. stabilizacyjna	61,25
w drobnych	62,00

Tendencja niejednolita.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	95,00
Węgiel	14,90
Lilpop	8,50
Ostrowiec	18,00
Starachowice	32,25

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ciepłe trykoty damskie, męskie, dziecięce!
Ciepłe pończochy, ciepłe skarpety, ciepłe rękawiczki.

Wszelkie towary, nawet najtańsze, są w pierwszym (I) gatunku. W żadnym wypadku nie prowadzę drugich (II) gatunków lub towarów wybrakowanych.

STEFAN KAŁAMAJSKI

Pr 64971-45178

Bezsennenność wyniszcza organizm

Ziela Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa”, zawierające Passiflore (Kwiat Meki Pańskiej), łagodzi zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju) i sprowadzają krzepki, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie (pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych) mogą być stosowane przez wszystkich bez różnicy wieku. Do nabycia w aptekach i składach. Wytwórnia, Warszawa, Ziela 14 m. 1.

Młyn wodno - parowy

przemiału 300 ctn. na dobę, najnowsze urządzenia, 5 młynów orodru przy mieście bez konkurencji. 6 pokoi, sprzedaż lub zamienie na większą kamienicę Poznania, lub prowincji ze składem. Wznie na wpłatę większą hurtownię kolonialną lub innej branży. Hipoteki 20 000 złotych. Cena — 150.000 złotych. Sowiński, Poznań, Garniearska 2, tel. 18-21. sz 12 197

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811

i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,00, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Futra

najmniejsze fasony, ceny najniższe, naprawy — przeróbki, wykonuje pierwszorzędnie Magazyn Futur

Królikiewicz
tylko Podgórną 6.
Pr 6395-45.202

Łóżeczko

dziecięce. Woźna 10 — 14.
zdg 66 542

Rzeźnictwo

kompletne urządzenie w Poznaniu sprzedam i kupię rzeźnictwo na prowincji. Oferty Kurjer Poznański zdg 66 559

Maszyny do pisania

małe i duże, nowe i używane, najwięcej wybór, najniższe ceny, gwarancja. Skóra i S-ka. Aleje Marcinkowskiego 23. ng 16 165

Skład

kapeluszy damskich przy Placu Wolności z towarami lub bez na sprzedaż. Zgłoszenie Kurjer Pozn. zdg 66 355

Sprzedam

angielskie westfalska. Stary Rynek 31, restauracja. zdg 66 534

Skład

delikatesowo - kolonialny, dobrze zaprowadzony w rynku, miasto powiatowe, wszelkie szkoły, woj. sko. Oferty Kurjer Poznański zdg 66 523

Skład papieru

w centrum dobrze zaprowadzony sprzedam. Sw. Marcin 32, m. 15. zdg 66 328

13. SZUKA MIESZK.

2 — 3

pokoje komfort pobliżu centrum poszukuje urzędnik na stanowisku. Oferty Kurjer Poznański zdg 66 934

17. LOKALE

Ubikacje

wynajmę gospodarz, Półwiejska 2. zdg 66 603

23. ROZMAITE

Futra wytworne

eleganckie ceny niskie, wykonane tylko u

Marjana Pławińskiego Poznań, plac Nowomiejski 6a. Rok założenia 1910. Naprawy i przeróbki. Pr 6 503-57,52

Pończochy - skarpetki dobre tanio tylko w firmie

„Haftoplis” Stary Rynek 6. (Wiankowa). Pr 6 156-43.01

Futra

przerabia naprawia tanio. Skarbowska 15 — 4. zdg 66 562

Znana

wróźbiarka Adarelli przepowiada cyr. kart. reki, tłumaczy sny. Przyjmuje 10 rano — 9 wieczór tylko Poznaniu. Podgórną 13, mieszkanie 10, front. zdg 66 575

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Pokojuowa

z dobrą świadectwami, znająca pranie, prasowanie, czerwanie, usługi, kochająca dzieci poszukuje posady najchętniej do dworu. Oferty Kurjer Poznański zdg 66 409

Dziewczyna

uczciwa, przedka, szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 66 270.

27. WOLNE MIEJSCA

Służąca z gotowaniem do restauracji potrzebna. Polna 18. drg 4 850

28. ROZRYWKA

Mały pułkownik Shirley Temple. Kino „Gong”. zdg 66 691

Za dwa pocałunki

Rozkoszna komedia **Henry Garat** Kinoteatr „Sfinks”. zdg 66 816

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc listopad 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% natwyż. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów w tem 8 nagłówki: słowo nagłówek, (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada. Materiał poświęcony danej uroczystości. P. K. O. Poznań nr. 200 149